Wychodzi w każdy piątek

Cena 400 Marek

Prenum. kwartalna 4000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Krakowskiego, Lubelskiego, Lwowskiego, Łódzkiego i Warszawskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, św. Filipa 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 42 (75). | Piątek, 20 października 1922. | Rok II.



Z zawodów Floridsdorf—Cracovia dnia 15 października.

Róg przeciw Floridsdorfowi. — Od lewej: Bilek, Berger, Kogut, Runge, Gintel, Wieser, Neugebauer.

Fot. dr. T. Cyprian.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia dn. 9 i 13 października br.

Uchwalono wyrazić podziękowanie reprezentacyjnej drużynie polskiej za zaszczytne reprezentowanie barw polskich w zawodach międzypaństwowych z Jugosławją w dn. 1 pazdzietnika br. oraz za wzorowe zachowanie się, a przedstawicielom PZPN w osobach pp. Dra Cetnarowskiego, Lustgartena i Jentysa za trudy i prace poniesione w związku z wspomnianemi zawodami.

Wyraża się podziękowanie Warszawskiemu ZOPN-owi i Warszawskiemu T-wu Cyklistów za nadesłane gratulacje z okazji zwycięstwa nad Jugosławją.

Sprawę odznak mistrzowskich za rok 1921 dla obu drużyn K. S. Cracovia uchwalono przekazać Dr. Lustgartenowi.

Uchwalono wystąpić do Magistratu m. Krakowa z memorjałem w sprawie zaniechania przez tenże zamierzonego podwyższenia procentu od zawodów sportowych do 40%, a natomiast prosić o obniżenie podatku do 10%.

Wybrano jako II-go wiceprezesa p. prof. Józefa Fignę, kooptowano jako członków zarządu pp. Ferdynanda Goetla i Adama Obrubańskiego z powierzeniem temu ostatniemu godności sekretarza honorowego.

Celem zbadania protestów K. S. Warta i K. S. Posnania w Poznaniu wybrano komisję w składzie pp. Jentysa, Obrubańskiego i Dra Gleisnera, która po zbadaniu i przeprowadzeniu dochodzeń przedstawi odpowiednie wnioski na posiedzeniu Zarządu.

Referentami dla spraw ZOPN-ów wybrano: dla Krakowskiego p. Synowca, Lwowskiego p. Goetla, Łódzkiego p. Obrubańskiego.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

1) Uchwalono uzupełnić § 17 ust. I i II „Postanowień P. Z. P. N. itd." następująco: „Złoszenia te winny być dokonane za pośrednictwem ZOPN, których obowiązkiem jest stwierdzić, że żaden z tych graczy nie przekroczył § 6 a) „Postanowień" (to znaczy, że nie brał udziału w zawodach o mistrzostwo okręgowe w tym samym roku w barwach innego towarzystwa tego samego miasta).

2) Weryfikowano zgodnie z wynikami pozostałe zawody o mistrzostwo Polski obu grup.

Napomniano:

Piotrowskiego (Ł. K. S.) za brutalną i niebezpieczną grę o dniu 27 sierpnia w zawodach z K. S. Warta.

Ryszanka (K. S. Strzelec) za niesportowe zachowanie się wobec przeciwników w czasie zawodów z Ł. K. S. w dniu 17 września; za to samo przewinienie na zawodach przeciwko K. S. Warta w dniu 24 września udzielono temuż graczowi nagany.

3) Na podstawie oficjalnego stwierdzenia przez Wydz. G i D. Wil. ZOPN, że zgłoszenie gracza Bila Józefa (K. S Sttrzelec) zostało przesłane PZPN dnia 26 czerwca 1922 (recepis Nr. 6589) uznano gracza tego za uprawnionego do gry w K. S. Strzelec. Wobec tego, że zgłoszenie to do PZPN nie wpłynęło, poleca się K. S. Strzelec, by gracza tego zgłosił ponownie.

Zawody K. S. Warta, w których brał udział gracz Przybysz Władysław, zweryfikowano zgodnie z wynikami w uwzględnieniu motywów przytoczonych przez PZOPN. Temsamem odrzucono protest Ł. K. S. Łódź, co do zawodów tego klubu z K. S. Warta.

Stanowisko, jakie Pozn. ZOPN zajął w sprawie gracza Przybysza, uchwałono przedłożyć Zarządowi PZPN.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z XVIII. posiedzenia odbytego w dniu 7 października 1922,

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie przewodniczącego z zawodów międzyokręgowych rozegranych w dniu 1 października 1922 w Lublinie i uchwalono wyrazić podziękowanie drużynie reprezentacyjnej krakowskiej.

2) Odnośnie do notatki ogłoszonej w Przeglądzie Sportowym Nr. 40 z dnia 6 października 1922 „Wiadomości krajowe" w sprawie zachowania się pewnych graczy reprezentacji Krakowa, oraz jednego członka Zarządu Krakowskiego ZOPN. w Lublinie, Zarząd przeprowadził dochodzenia i stwierdził, że krążące pogłoski są nieprawdziwe, a powstały na skutek niewłaściwego i niepodlegającego na prawdzie wyrażenia się p Strycharza przed znajomymi.

3) Protest K. S. Hakoah w Bielsku z dnia 20 września 1922 w sprawie zawodów kwalifikacyjnych między Wawel — Hakoah uwzględniono i zatwierdzono odnośną uchwałę Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 29 września i 6 października 1922.

4) Przyjęto na zasadzie § 4 lit. c) statutu Krakowskiego ZOPN, w nadzór i opiekę: K. S. „Meteor" w Krakowie, Z. K. S. „Kadimah" w Krakowie, Z. K. S. „Hakoah" w Krakowie.

5) Przyjęto na zasadzie § 4 ust. 2 „Postanowień PZPN. i t. d." na członka zwyczajnego i przydzielono do klasy C — z uwolnieniem od rozgrywek o mistrzostwo w r. 1922 Z. R. K. S. (Zydowski Robotniczy Klub Sportowy) w Krakowie.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

z posiedzenia, odbytego w dniu 13 października br.

1) Na prośbę T. S. Wisła w Krakowie zezwolono wyjątkowo Reymanowi I. na wzięcie udziału w zawodach Pardubice—Wisła w Pardubicach.

2) Ukarano:

K. S. Pogoń w Krakowie grzywną 1000 Mkp. za zejście drużyny z boiska podczas zawodów z Makkabi III, w dniu 15 sierpnia.

Węgrzyna Albina z K. S. Sparta w Krakowte czteromiesięczną dyskwalifikacją za wejście na boisko podczas zawodów Zwierzyniecki K. S.—Sparta II. w dniu 23 sierpnia i przeszkodzenie sędziemu w dalszem prowadzeniu zawodów.

Spindlera z Z. R. K. S. w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się podczas zawodów ze Spartą w dniu 10 września 1922.

Werbera Hansa z T. S. Biała-Lipnik czteromiesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie członka BBSV. podczas zawodów BBSV.—Biała-Lipnik II. dnia 6 sierpnia.

Pokładnika Roberta z T. S. Biała-Lipnik dyskwalifikacją do dnia 1 września 1923 za nieprawne podjęcie dokumentów i zrobienie z nich użytku. Wymienionego usuwa się na przeciąg 2 lat od wszelkich czynności w Wydziale jakiegokolwiek klubu.

Matznera Hansa z T. S. Biała-Lipnik dyskwalifikacją do dnia 1 maja 1923 za nieprawne podjęcie dokumentu.

Kornata Władysława z K. S. Pogoń w Krakowie jednomiesięczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się podczas zawodów z Makkabi III. dnia 15 sierpnia i z Krowodrzą dnia 17 września 1922.

Węglowskiego Bolesława, kapitana drużyny K. S. Pogoń, dwutygodniową dyskwalifikacją za zejście drużyny z boiska w czasie zawodów z Makkabi III. dnia 15 sierpnia.

Mroza Stanisława z T. S. Wisła w Krakowie czterotygodniową dyskwalifikacją tj. do dnia 20 października 1922 za niesportowe zachowanie się podczas zawodów z Olszą w dniu 17 września 1922.

Klotza Józefa z Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie przeciwnika podczas zawodów z Hakoah dnia 3 września.

Szybowskiego Marjana z K. S. Unia w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się podczas zawodów z Amatorami dnia 27 sierpnia.

3) Usunięto na przeciąg 2 miesięcy od wszelkich czynności w Wydziale T. S. Biała-Lipnik członka tegoż klubu p. Alfreda Kempnego za niewykonanie zarządzeń delegata Wydziału Gier i Dyscypliny KZOPN.

4) Napomniano:

Skalskiego Antoniego i Korzeniaka Henryka z K. S. Zwierzyniec za niesportowe zachowanie siś podczas zawodów Podgórze II.—Zwierzyniecki K. S. dnia 5 sierpnia.

5) Zweryfikowano następujące zawody:

a) kwalifikacyjne o miejsce w klasie A: Wawel—Podgórze 2:0 i 2 punkty dla Wawelu,

b) o mistrzostwo klasy C:

Lechia—Podgórze II. 3:2 i 2 punkty dla Lechii,
BBSV. III.—Dziedzice 5:2 i 2 punkty dla BBSV. III.
BBSV. III.—Biała-Lipnik II. 5:0 i 2 punkty dla BBSV. III.
Makkabi III.—Pogoń 2:0 i 2 punkty dla Makkabi III.
Unia—Amatorzy 1:1 i po jednym punkcie dla obu.

Warszawski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier.

Posiedzenie z dnia 9 października br.

1) Zweryfikowano rozgrywki klasy C:

AZS III—Naprzód, 2 punkty i 1:0 dla AZS,
AZS III—Skra, 2 punty i 8:2 dla AZS.

Dalsze rozgrywki przedstawiają się, jak następuje. 19. X. godz. 15: Naprzód—Warszawianka III, 22. X. godz. 9·30: AZS III—Królewia, 22. X. gpdz. 11·30: Makkabi II—Przebój, 25. X. godz. 15: Naprzód—WH KS, 28. X. godz. 15: Olimpia—Barkochba, 29. X. godz. 10·30: AZS III—WHKS (dokończenie), 29. X. godz. 11·30: Skra—Królewia.

2) Postanowiono zwrócić się do Zarządu z wnioskiem o przeniesienie Makkabi do kl. A, ponieważ Korona już nie istnieje.

Posiedzenie w dniu 13 bm.

1) Z powodu odrzucenia pryez Zarząd wniosku o przesunięciu Makkabi do klasy A, zweryfikowano mecz kwalif. AZS—Makkabi 3:2 i 2 punkty dla AZS., a w miejsce unieważnionego meczu, wyznacza się nowy termin w dniu 11 listopada rb. o g. 13 i pół. Urządza ten mecz Makkabi,

2) Zweryfikowano dalsze rozgrywki kl. C:

Polonia III—Przebój 7.: 1, 2 punkty dla Polonii.
Warsz. III—WHKS 2:2, po 1 punkcie dla każdego klubu,
Warsz. III—AZS III, 6:3. 2 punkty dla Warszawianki,
WHKS—Królewia, 3:2, 2 punkty dla WHKS,
Polonia III—Olimpia, 6:0, 2 punkty dla Polonii.

Przytem odrzucono protest WHKS w prawie meczu z Warszawianką III.

3) Z powodu wyjazdu p. przewodniczącego kpt. Glabisza na 2 tygodnie, zastępować go będzie p. Zelechowski.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

20 października 1922.

W artykule naczelnym pod datą 13 października zaznaczyliśmy, że w ogólnym pochodzie rozwojowym sportu jedną z najbardziej doniosłych a zarazem najbardziej opieszałych pozycyj jest Związek Związków i przyczepiony doń Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich.

O znaczeniu i potrzebie obu tych organizacyj nie trzeba chyba mówić. Każda machina organizacyjna, tembardziej tak olbrzymia i różnorodna jak ruch sportowy społeczeństwa, musi mieć swój zarząd centralny, w którego rękuześrodkowuje się materjalna i ideowa gospodarka. Dla sportu rolę takiego zarządu odgrywa Związek Związków. Komitet Olimpijski jest znowu pewnego rodzaju organem wykonawczym centralnego Związku. Zadaniem jego jest realizowanie najważniejszych w dzisiejszej dobie i najwyższych ambicyj naszego sportowego życia, tj. współudział w międzynarodowych Igrzyskach Olimpijskich. — Rzecz cała jest więc w założeniu postawioną racjonalnie, zorganizowana z wyboru, a więc na podstawach demokratycznych, — winnaby przeto postępować co najmniej równomiernie z całem życiem sportowem.

Tymczasem tak nie jest. Ostatnie (niestety zarazem jedyne) wieści ze Z. Z., które dotarły przez Tygodnik i Przegląd Sportowy do wiadomości publicznej, smutno świadczą o stanie obu instytucyj. Przedewszystkiem strona materjalna: 5% od wpływów z zawodów sportowych, gdziebykolwiek nie odbywały się na obszarze Rzeczpospolitej, (podatek uchwalony przez wszystkie organizacje sportowe) nie wpłynęły, z wyjątkiem jednej Warszawy, do kasy Związkowej. Założywszy więc organizację centralną, — nie udzieliły państwowe Związki sportowe poparcia materjalnego, inaczej mówiąc, pozbawiły ją możności produktywnej pracy. Skoro już nie dały grosza — nie miały potrzeby interesować się, co się też z tym groszem dzieje. Na ostatnie posiedzenia Z. Z. żadna z uprawnionych grup okręgowych nie wysłała delegata, — uchylając się przez to od współpracy i pragnąc się zapewne uchylić od odpowiedzialności. Pozbawiony przez to kontaktu z ogółem sportowym Z. Z. z natury rzeczy musiał oprzeć się na paru jednostkach, oddanych sprawie sportowej, lecz nie zdających sobie należycie sprawy z całokształtu sportowego życia. Rozdźwięk nastąpił wskutek tego tak znaczny, że ogół sportowy spogląda na Z. Z. jak wół na malowane wrota, — w czem oczywiście ani jednym ani drugim ubliżyć nie chcemy.

Skoro już stwierdziliśmy, że związki, z których powstał Z. Z. inaczej mówiąc „ogół sportowy", ponosi winę zbagatelizowania stworzonych przez się organizacyj naczelnych, — to również należałoby wytknąć niektóre błędy Związku Związków w stosunku do bagatelizującego go ogółu. Przedewszystkiem więc: brak kontaktu i podawania do publicznej wiadomości, przez komunikaty i prasę, jakichkolwiek wieści o swoich pracach i zamierzeniach. Wiadomą jest rzeczą, iż w stosunkach naszych uchwała (szczególnie opodatkowania), powzięta choćby w najszczerszem uniesieniu, posiada siłę papierową, — o zrealizowanie jej trzeba się potem ciężko dobijać. Nie słyszeliśmy znikąd, aby Z. Z. dość energicznie upominał się gdziekolwiek poza Warszawą o zaległe podatki. Wszelkie zaś inne wystąpienia Z. Z. dochodzą do wiadomości ogółu drogą pośrednią i to już w formie rzeczy dokonanych, bez przedyskutowania uprzedniego a choćby tylko zaznajomienia się z ich istotą.

Nic więc dziwnego, że takie sprawy, jak sprowadzenie trenerów zagranicznych, budżet wniesiony do Rządu wreszcie kongres sportowy, przełożony na listopad, niepokoją poważnie opinję sportową. Gdzie, kogo, na jakich boiskach przygotowywać będą do Olimpjady trenerzy zagraniczni. Dlaczego w budżecie przewidziano tak wielką sumę na administrację i trenerów a tylko ułamek (9,000.000) na budowę boisk. Z praktyki naszej wiadomo, że urządzenie boiska kosztuje znacznie więcej, — wiadomo też, że w Warszawie, posiadającej najlepszy materjał lekko-atletyczny, niema boisk niemal zupełnie. Co to takiego ten kongres sportowy? Kto ma w nim wziąć udział, jakie sprawy wejść mają pod obrady, jakie bliskie, realne powody skłaniają Z. Z. do zwołania go? Albowiem zjazd taki jest kosztowny i jeżeli ma przynieść realne korzyści, winien być przygotowany i propagowany na dłuższy czas przed zwołaniem. Jeśli zaś mn się odbyć kongres bez dość silnego udziału pozastołecznego elementu sportowego, — to czy nie grozi mu znowu niebezpieczeństwo utonięcia w papierowem morzu.

Nie wątpimy, że gdyby Z. Z. zadał sobie trud poinformowania bliżej opinji o wszystkich tych imprezach — wątpliwości w ich skuteczność i celowość byłyby z pewnością mniejsze, może nawet żadne. Może też wpłynęłyby wtedy bez zbytnich trudności owe 5% podatków, do dziś dnia nie wniesionych.

Ze związków i stowarzyszeń.

Jakby w odpowiedzi na nasze biadania nad sprawą terenów sportowych w stolicy, zawarte w czołowym artykule poprzedniego numeru, nastąpiło otwarcie nowego boiska W. K. S. Legja. Plac położony tuż za Agrikolą, a więc niemal w śródmieściu, dzięki usilnym zabiegom Zarządu W. K. S. otrzymał klub w dzierżawę od M. S. Wojsk., a kupy rumowisk praca niezmordowana kilku ludzi przeistoczyła w boisko footballowe. Jest to dopiero prowizorjum, gdyż plany Legji obejmują budowę naprawdę pierwszorzędnego stadjonu dla wszystkich gałęzi sportu. Fakt ten, aczkolwiek nie rozwiązuje jeszcze całkowicie kwestji, o którą nam chodzi, jest tem niemniej pierwszym realnym krokiem w tym kierunku. Niewątpliwie już na wiosnę 1923, po zasianiu trawy, boisko to może być zupełnie dobre nawet na mecze zagraniczne, a trybuny wokół niego, choć na razie prowizoryczne, pomieścić mogą około 2000 osób. Gdyby więc i miasto zdobyło się teraz choć na jeden nowy teren sportowy, głód boiskowy w stolicy choć w połowie byłby zażegnany.

* * *

A właśnie pęwne objawy wskazują na to, że zarząd miasta Warszawy ocknął się ze swej dotychczasowej obojętności w stosunku do potrzeb rozwoju organizacyj sportowych. Oto powołana została nagle do życia specjalna komisja sportowa magistratu, której zadaniem ma być właśnie jaknajwydatniejsza akcja we wspomnianym kierunku. W skład komisji weszli: pp. gen. Bylewski, dr. Szmurło, p. Korzyca, dr. Orłowicz i kpt. Misiński. — Znając demagogię naszych ojców miasta i wstręt do załatwiania wszelkich spraw choćby najżywotniejszych, obawiaćby się należało, że i w tym przypadku stworzona komisja będzie jedynie teorją bez praktyki. To też pewną gwarancję żywotności nadałoby jej uzupełnienie składu przez przedstawicieli kilku związków sportowych mających siedzibę w stolicy. Jest to tembardziej koniecznem, iż uniknie się przez to protekcyjek dla pojedyńczych klubów, przez co interes ogółu mógłby cierpieć. W każdym razie życzyć należy komisji magistrackiej najowocniejszej pracy, a przedewszystkiem stworzenia w stolicy europejskiego stadjonu sportowego.

* * *

Poruszana przez nas ostatnio sprawa subsydjum, ofiarowanego przez posła francuskiego Panafieu na wyjazd naszych sportowców do Joinville, była przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia P. K. I. O. Zebrani jednogłośnie zadecydowali, iż zapomogi pieniężnej w tej formie P. K. I. O. przyjąć nie może, a ponieważ i P. Z. L. A. był tego samego zdania, postanowiono czek na sumę 6.500 fr. zwrócić ofiarodawcy, motywując zwrot niemożnością wysłania obecnie nikogo do Joinville, przez co pieniądze leżałyby dłuższy czas bezużytecznie. Przypuszczalnie zgodne stanowisko PKIO. w tak ważnej sprawie zapobiegnie raz na zawsze samozwańczym zapędom jednostek, które nie zdają sobie widocznie sprawy, jaką szkodę wyrządzają w ten sposób opinji naszej naczelnej instytucji sportowej. Na temże posiedzeniu P K. I. O. opracowano ostatecznie porządek dzienny posiedzenia w Belwederze, które się ma odbyć tam w poniedziałek 16 bm. pod przewodnictwem Naczelnika Państwa, jako protektora komitetu. Poruszane tam będą w szczegółowych referatach dwa zasadnicze tematy: „Sprawa potrzeb organizacji wewnętrznej sportu polskiego“ (p. Garczyński) i „Reprezentacja wobec zagranicy“ (Dr. J. Loth). Szczegółowych informacyj udzielać będzie sekretarz Z. Z. dr. Orłowicz. Można mieć nadzieję, że wspomniane posiedzenie będzie poważnym bodźcem dla rozmaitych ministerstw i zarządów miast do wydatniejszego wspomagania rozwoju życia sportowego, a to ze względu na zainteresowanie się temi sprawami głowy państwa. Oby przewidywania nasze sprawdziły się w rzeczywistości!

* * *

Na zakończenie podzielimy się z czytelnikami nowym „kwiatkiem“ z funkcjonowania naszych urzędów państwowych, który niestety zaczepił o sprawy sportowe. Dwa miesiące temu PZLA. zwrócił się za pośrednictwem członka swego zarządu p. Tyszeckiego do kół sportowych w Finlandji z prośbą o pośredniczenie w wyszukaniu trenera lekkoatletycznego. Korespondencja rwała się jednak dziwnie, aż wreszcie wyszło na jaw, że Min. Spraw Zagran. jest od miesiąca w posiadaniu oficjalnej szczegółowej oferty z Finlandji, dotyczącej wspomnianej sprawy i nie pokwapiło się jej przesłać gdzie należy. Kto wie, czy w innem państwie fakt powyższy nie byłby zachwiał poważnie stanowiska winnych urzędników — u nas przejdzie się nad tem do porządku dziennego a finlandczycy nabiorą o nas nieszczególnego wyobrażenia.

M.

Kilka uwag o pływaniu sportowem.

Artykuły pływackie p. Baszkoffa są dla polskiego sportu pływackiego wydarzeniem pierwszorzędnej wagi. Dzięki im szerszy ogół pływaków naszych będzie się mógł zaznajomić z nowoczesną techniką pływania. Przy bardzo skąpej zagranicznej literaturze pływackiej, jaką posiadały nasze księgarnie i częstych sprzecznościach w treści poszczególnych dzieł jej literatury, wreszcie przy braku zupełnym kontaktu ze stojącym na wysokim poziomie węgierskim lub niemieckim sportem pływackim, — napisanie fachowego dzieła o sportowej technice pływackiej nie było rzeczą łatwą.

Nie należy się też dziwić, że w elaboracie p. Baszkoffa są pewne usterki, nie większe zresztą niż w wielu zagranicznych książkach o pływaniu. Przypuszczam, że artykuły pływackie, drukowane w Przeglądzie Sportowym, będą przez dłuższy czas jedynem źródłem wskazówek technicznych w zakresie sportu pływackiego. Powinny też one o ile możności wskazywać naszym pływakom jaknajwłaściwsze i najprostsze drogi. Dlatego też sądzę, że załączone poniżej uwagi krytyczne będą pożytecznem uzupełnieniem pracy p. Baszkoffa.

Przegląd prasy sportowej.

Polemikę prasową z okazji zawodów Polska—Jugosławia, uzupełniają Wiadomości Sportowe. „Na marginesie matchu Polska—Jugosławja“ nową serją przejrzystych aluzyj do K. S. Cracovia i Wydziału Gier i Dyscypliny. Między innemi dostaje się też i Przeglądowi Sportowemu:

> — „Naszych kilka ostrych słów, wypowiedzianych pod adresem Wydziału Gier i Dyscypliny, wywołało obecnie, po zwycięstwie, całą burzę ataków ze strony pism, hołdujących szczytnym zasadom K, S. Cracovia. Wystąpiliśmy ostro przeciw podobnej reprezentacji, i z tem się nie kryjemy, bo była tylko w podobnym składzie jedynie chęć zyskania sobie w niski sposób popularności. Stawionoby wszystkich graczy K. S. Cracovia, lecz mała odrobina rozsądku podyktowała im, by przecież trzech obcych wstawić do reprezentatywki i to jedynie ze względów „taktycznych“.
>
> Do jakich sposobów walki z nami posuwają się panowie z Przeglądu, niech świadczy najlepiej fakt, że słowa wypowiedziane w żartobliwym tonie, że „proporzec jest najlepszą częścią, jaką wiozą do Jugosławji“ wzięli celowo i zrobili z tego użytek.
>
> Tylko tak dalej postępujcie panowie w tem mniemaniu, że interes sportu polskiego, to ambicja Cracovii“.

Otóż nie trzeba zupełnie walki z Wiadomościami, aby stwierdzić, że poziom moralny tej publicystyki jest conajmniej równorzędny z opanowaniem polskiej pisowni. Polemiki, w tych warunkach, nie prowadzilibyśmy z Wiadomościami zupełnie, gdyby nie wzgląd na rzesze, czytujące prasę sportową, a nie dość jeszcze zorjentowane w interesach sportu polskiego i ambicjach klubowych na łamach poszczególnych dzienników. Stosunek nasz do K. S. Cracovii jest identyczny, jak do wszelkich innych klubów i stowarzyszeń, nie znaczy to jednakże, abyśmy przeoczali ten pewien dystans pracy i zasług, a także i poziomu sportowego, który dzieli ją od innych klubów okręgu krakowskiego.

W tychże Wiadomościach porusza p. Cyprian w artykule p. t. „Kryzys czy wyzdrowienie“, kwestję rzekomego osłabienia zainteresowania się piłką nożną, przy jednoczesnym wzmożonym zwrocie ku sportom innym. Opinja autora przeważa się na rzecz wyzdrowienia i jest niewątpliwie słuszną. Błędem artykułu jest tylko łączenie sprawy piłki nożnej z innemi odgałęzieniami sportu. Historja i stan obecny piłki nożnej na Zachodzie udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że piłka stanowi w całokształcie ruchu sportowego cząstkę zupełnie odrębną i idącą swojemi drogami rozwojowemi. Piłkarze, to z rzadkimi wyjątkami ludzie dla innych sportów straceni. To samo, w innem znaczeniu, tyczy się publiczności, zalegającej widownie klubów piłki nożnej.

Zacznę od terminologji:

P. Baszkoff odróżnia styl hiszpański od trudgenu. Tymczasem jest to jedno i tosamo. Określenie — double over arm — zacytowane przez autora świadczy, że przy trudgenie mamy do czynienia z nożycami, a nie kopnięciem w tył. Trudgen rozpowszechnił się w Niemczech dopiero w XX. wieku, przybierając bez najmniejszej racji miano pływania — hiszpańskiego.

W Hiszpanji sport pływacki jest mniejwięcej na tak samo niskim poziomie jak u nas, a hiszpanie prawdopodobnie hiszpańskiego stylu (recte trudgenu) zupełnie nie znają. Ta bezsensowa nazwa niemiecka nie powinna wejść do naszego słownika sportowego.

Język angielski jest dla sportu tem, czem łacina dla nauk przyrodniczych, a francuski dla dyplomacji. Jeżeli więc musimy dla określenia rzeczy związanej z techniką sportową użyć obcego słowa — to powinniśmy brać zawsze angielskie. Taki system stosują w swojem słownictwie sportowym Francuzi. Opisany przez p. Baszkoffa sportowy hand over hand (naprzemian ręczny sposób pływania), z twarzą w wodzie i nożycowatym ruchem nóg, 90% świata pływackiego nazywa trudgenem, więc i my powinniśmy się trzymać słowa — tredżen.

Opisany przez autora sportowy styl boczny jest znanym pod skróconą nazwą over arm (właściwie arm side stroke), a wyszczególniony długodystansowy crawl o wolnem tempie, rulowaniu, z wplatanemi od czasu do czasu nożycami, uzyskał miano „trudgen — crawl'u". Autor mówi, że prymitywne pływanie naprzemianrącz zwanem jest u nas jako — pływanie rybackie — stosuje się to zapewne do Małopolski, bo w Kongresówce ma ono powszechną nazwę — pływania po kozacku. — Autor używa wyrażenia: styl grzbietowy i pływanie na grzbiecie. — Mówimy, że człowiek leży na wznak, a nie, że leży na grzbiecie. Więc powinniśmy mówić, że człowiek pływa na wznak. Zatem mamy pływanie na wznak, a nie na grzbiecie lub na krzyżach. Wreszcie bardziej charakterystycznem byłoby użycie wyrazu — pociągnięcie ręki — zamiast — uderzenie.

Przechodzę do techniki:

Autor opisuje klasyczny australijski crawl, zaznaczając, że nie mogą z tym pierwowzorem konkurować żadne nowe odmiany crawl'u. Tymczasem według źródeł z 1920—1922 roku — australijski crawl ma znaczenie już tylko historyczne. Zródła te zalecają crawl amerykański z jego niezależną pracą nóg, nie wyłaniających się ponad wodę. Wynurzenie nogi z wody aż po kolano jest dziś uważane za błąd, co jest zupełnie słuszne, gdyż uderzenie w powietrze nie może być użytecznem. Według tych najnowszych wskazówek ponad wodę można wysunąć conajwyżej stopę. Za błąd również uważa się wykręcenie dłoni, która powinna pracować w kierunku zupełnie równoległym do kierunku płynięcia, co jest zgodne z prawami fizyki, przy wdechu nie należy wynurzać głowy z wody, a tylko skręcić ją na bok.

Autor zupełnie niesłusznie mniema, że ułożenie ciała na boku daje mniejszy opór przy pływaniu. Opór zgodnie z formułą Newtona jest przy tej samej szybkości zależnym tylko od kształtu i wielkości powierzchni przekroju ciała, ponieważ ciało ludzkie ma ten sam kształt i przekrój, zarówno gdy leży na boku jak i na piersiach — zatem opór w obydwu wypadkach będzie ten sam, przypuszczam nawet, że pozycja na piersiach może być raczej nieco korzystniejszą, gdyż oparcie o wodę szerszą częścią ciała może powiększyć w pewnym stopniu nośność. Niesłusznie też autor twierdzi, że przy pływaniu na boku ruchy są swobodniejsze niż przy innych pozycjach pływackich — najwięcej bowiem swobody ruchów mamy przy pływaniu naprzemianrącz (crawl i trudgen).

W stylu bocznym autor daje opis i ilustracje starego over arm'u. Tymczasem od wielu już lat anglicy opisują nowy over arm (northern over arm side stroke), który odróżnia się od starego innym rozkładem ruchów i krótszemi nożycami. W nowym overze w pozycji zasadniczej mamy górną rękę nad wodą z dłonią zanurzoną koło głowy I-sze tempo pociągnięcie dolnej ręki, II-gie powrót dolnej ręki i początek pociągnięcia górnej ręki, III-cie koniec pociągnięcia górnej ręki i rozwarcie nożyc, IV-te przerzut górnej ręki nad wodą i zwarcie nożyc.

Dla nowego over'u jest bardzo charakterystycznem, że udo dolnej nogi nie porusza się wcale, a nogi pracują nie prosto lecz łukiem. Takie skomplikowane nożyce z dodatkowym ruchem nogi górnej nazwane przez samego Jardis'a — Lancashire kick — podaje autor jako krzyżowy popęd. Sądząc z opisu śrubowy popęd nie różni się od Lancashire kick'u, przypuszczam więc, że autor zastosował dwie nazwy do zasadniczo tego samego ruchu nóg.

Szkoda, że autor opisał i opatrzył rysunkiem trudgen na wznak, nadmieniając tylko, że egzystuje też i crawl na wznak. Najnowsza literatura pływacka podaje nam crawl na wznak jako najszybszy sposób pływania w tej pozycji. Autor

---

Wiemy doskonale, iż bywanie na zawodach piłki nożnej staje się nałogiem, od którego niesposób się odzwyczaić. Igrzyska innego rodzaju pociągają ogół w sposób odmienny i — jakoś mniej przystosowany do potrzeb nerwowych dzisiejszego mieszczucha. Na to rady niema. Piłka jest jedną z głównych fuzyj dzisiejszego cywilizowanego świata i pozostanie nią jeszcze przez czas długi, gdyż żaden poważniejszy objaw nie świadczy o zbliżającem się przesileniu.

Z tych oto powodów nie chce się nam wierzyć, aby sporty inne rozwinęły się — kosztem piłki. Przeciwnie należałoby spodziewać się jeszcze większego zacieśnienia się piłkarstwa w sferze zagadnień jemu tylko swoistych. Na tle tem bliską zapewne jest chwila, kiedy prasa sportowa, dziś jeszcze starająca się objąć całokształt sportu, będzie musiała sprecyzować swój kierunek w sensie większej specjalizacji.

Ten proces, nieunikniony już dziś, przy istnieniu cztrech ogólnosportowych tygodników — zarysowuje się w wypadku Sportu Lwowskiego. Ostatnie numery tego pisma otwierają szeroko swoje łamy dla myślistwa, przy uprzednim dość szerokim referacie sportu konnego. Szczególną jest rzeczą, że właśnie w ostatnich egzemplarzach Sportu dowodzi p. Seweryn Krogulski w artykule p. t. „Czy łowiectwo jest sportem" — że łowiectwo nie jest właśnie sportem.

Mojem zdaniem — twierdzi autor — na pytanie: Czy łowiectwo jest sportem? — każdy myśliwy z krwi i kości, chociażby namiętnie rozmaite rodzaje sportu uprawiał — odpowie stanowczo, że nie!

Do łowiectwa nie da się przemycić, nawet strzelanie rekordowe do gołębi, ni do kura... ani też do rzutków i tarcz wszelakich, bo to nie myśliwskiej dziedziny sztuka!

Dalej czytamy:

Motywem głównym (łowiectwa) jest tu pożądanie zdobyczy, odziedziczone atawistycznie po przodkach i wywołane instynktowną walką o byt itp. itp.

Artykuł cały jest, jak dotąd, napisany jasno i przekonywująco. Nie możemy tylko pojąć, jakim sposobem znalazł się na łamach tygodnika p. t. Sport, który przytem zapowiada i wprowadza już otwarcie szeroki dział myśliwstwa. Próby połączenia myśliwstwa ze sportem w prasie tyg. nie są nowe. Zadna jednak nie skończyła się pomyślnie. Rozbieżność jest tu zbyt wielka i niebezpieczna. Dowodem tego najlepszym, że w samym Sporcie spotykamy, obok sprawozdań z zawodów piłki nożnej, lekkiej atletyki etc., takie rubryki jak: Rykowisko jeleni, odlot ptaków, stan zajęcy etc.

sam pisze, że najlepsi championi w pływaniu na wznak używali crawlu a dlatego autor powinien był opisać szczegółowo i dać rysunek crawl'u na wznak, nadmieniając tylko, że istnieje trudgen na wznak.

W rysunku ruchów trudgenowych autor zabardzo akcentuje pozycję na boku prawym. W trudgenie zasadnicza pozycja jest na piersiach, a ciało zwraca się (ruluje) na bok, ale niezupełnie (skręt na 45°+30°) i tylko w chwili rozwierania nożyc i wdechu, poczem skręca się nieznacznie (o jakie parę stopni w drugą stronę). *A. Z.*

Tennis.

W dniach 24, 27 i 28 września br, odbył się w Przemyślu na boisku Przemyskiego Klubu tennisowego turniej dla młodzieży szkół średnich, jako jeden z punktów programu tygodnia sportowego, urządzonego przez klub gimnastyczny. Do turnieju stanęło 13 młodocianych zawodników



Jesienny konkurs tennisowy w Warszawie.
Szczerbiński, zdobywca II. miejsca w grze pojedynczej dla panów.

a kilku z nich zapowiada na przyszłość dobry materjał. Po początkowych do półfinału i finału doszli Rosshändler, Markiewicz, Rawicz i Glanz. Wyniki następujące: Markiewicz—Rawicz 6:4, 6:3, Rosshändler—Glanz 6:3, 4:6 i 6:2, Markiewicz—Rosshändler 1:6 i 2:6. Pierwszą nagrodę otrzymał Rosshändler, drugą Markiewicz. Organizacją i kierownictwem zawodów zajął się prof. Kolankowski, kurator Klubu sport. Gimnazjum I-go.

Mistrzostwo Polski i m. Łodzi na VII międzynarodowym turnieju w Łodzi zdobył Dr. Menda Stanisław. W sprawozdaniach podano, że stawał za LTK. Zoppoty-Gdańsk. Jak się dowiadujemy, informacja ta była błędna. Dr. Menda jest członkiem KS. Czarni we Lwowie i w barwach tego klubu występuje. Bawiąc od dłuższego czasu w Gdańsku, podał przy zgłoszeniu nazwiska — Gdańsk. Zwycięzca jest wprawdzie członkiem międzynarodowego Kl. tennisowego w Gdańsku, lecz w barwach tegoż tow. nie występuje, ani nawet nie bierze udziału w wewnętrzno-klubowych grach o puhar hr. Medena.

Wiadomość ta jest tem sympatyczniejsza, że gracz ten, obecnie po Kleinadlu najlepszy, będzie mógł jako członek klubu polskiego „Czarnych" reprezentować Polskę w zawodach międzynarodowych i może ewentualnie być brany w rachubę na Olimpjadę.

Boksowanie.

Jack Dempsey, słynny zwycięzca Carpentiera, zdziwił się niezmiernie, dowiedziawszy się o zwycięstwie Siki'ego nad mistrzem francuskim. Gdy rezultat walki dotarł do niego, rzekł: „Ten Siki musi być bardzo dobry: nie oczekiwałem nigdy takiego wyniku!" Później dodał: „Jestem gotów walczyć z nim każdej chwili i gdziekolwiekbądź." (—)

Charles Ledoux, doskonały francuski mistrz lekkiej wagi i właściciel tytułu mistrza Europy w tej kategorji, walczył w Henley z Tommy Harrison, angielskim mistrzem tejże wagi i zwyciężył w 18 spotkaniu, w którem sędzia rozstrzygnął zawody na korzyść Francuza, mimo że Anglik mężnie jeszcze walczył, choć często już znajdował się na ziemi tak, że klęska nie ulegała wątpliwości. Ledoux dążył do walki z bliska, Harrison, typowo „angielski" bokser, umiał przez długi czas zachować odpowiednią odległość. W ten sposób prowadził on w pierwszych dziesięciu spotkaniach, w następnych trzech dwukrotnie leżał na ziemi do dziewięciu sekund i odtąd prowadził Ledoux, obsypując silnemi uderzeniami przeciwnika. (—)

Automobilizm.

Wyścigi samochodowe w Warszawie.

Po raz prerwszy od istnienia Automobilklubu Polski w Warszawie, zorganizował on szybkościowe wyścigi dla motocykli i samochodów. Wynik tych zawodów rozegranych pod Warszawą dn. 8 bm. na torze: Struga—Czarna Struga—szosa Zegrzyńska—szosa Radzymińska, przejeżdżanym przez współzawodników trzykrotnie, co wynosiło 43·630 klm., był następujący:

Motocykle: Kategorja 4 (poj. cyl. do 730 cm³., waga min. 70 klg, śr. opony min. 60 mm.), 1) Budnicki—Indian 7 HP. czas 45 min. 6·4 sek. Kateg. 5 (poj. cyl. ponad 750 cm³, waaa min. 80 kg, śr. op. min. 65 mm.) 1) Mrajski—Harley Davidson 11 HP., 2) Jabrzemski, 3) Załęski.

Motocykle z wózkiem: Kateg. 2 (poj. cyl. do 1000 cm³ waga min. 120 kg., śr. opony min. 65 mm.), 1) Mrajski—Harl. Dav. 11 HP. 40 min. 49·2 sek.; 2) Stattl'er—Morgan 47 min. 14·4 sek.

Samochody: Kat. 4 (poj. do 2·2 ltr., waga min. 980 kg) 1) Heyne—Laur. Clement $^8/_{25}$ HP. 40 min. 7·6 sek., 2) Bergmann 45 min. 13 sek. Kateg. 7 (poj. cyl. do 4·3 ltr.

waga min. 1330 kg.) 1) Liefeld—Hisp. Sniza $^{15}/_{30}$ HP. 36 min. 9·6 sek., 2) Zbierański 37 min. 20·5 sek. Kateg. 10 (poj. cyl. ponad 6·7 ltr. waga min. 1600 kg.) 1) Podwysocki—de Dion Bonton $^{35}/_{60}$ HP. 57 min. 31·4 sek.

Organizacja wyścigów szwankowała pod każdym względem. Trasa była w ten sposób wytknięta, że nie pozwalała na rozwinięcie maksymalnej szybkości, gdyż szematycznie biorąc — składała się z 4-ech odcinków po 3 i pół klm. każdy. Konsekwencją tego były aż trzy wypadki przewrócenia się, na szczęście zakończone jedynie defektami maszyn. Na trybunach, wybudowanych ad hoc na wyścigi, zebrała się elita warszawskiego towarzystwa, oraz szereg osób ze sfer oficjalnych i dyplomatycznych.

Wyścigi na Semmeringu.

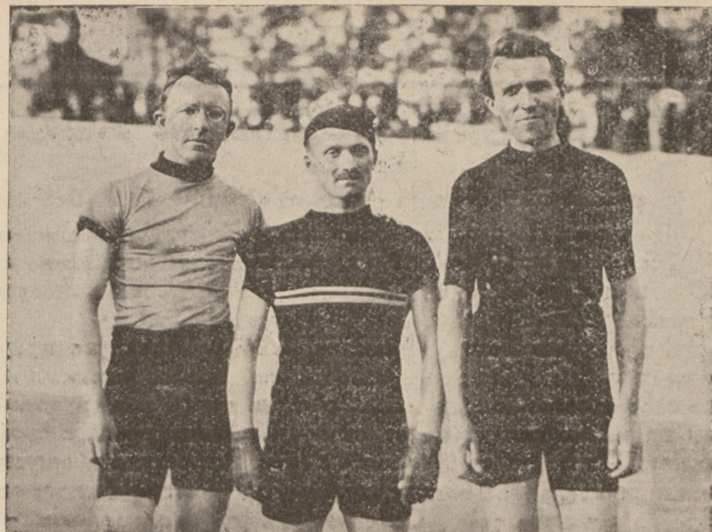
Po prawie 10-letniej przerwie odbyły się w dniu 24 września bieżącego roku wyścigi automobilowe na górskim terenie Semmeringu. W zawodach brały udział najpoważniejsze fabryki automobilowe, każda wysyłając swój specjalny typ, i tak: firma Benz brał udział wozem specjalnie dla wyścigów skonstruowanym o sile 200 HP (wóz ten w rzeczywistości uzyskał pierwszą nagrodę), firma Austro-Daimler swoimi wozami 6-cylindrowem, siły 60 HP. w normalnem wykonaniu seryjnem i wozem sportowym „Sascha" o objętości cylindra $1^1/_{10}$ litra, który to ostatni typ w roku bieżącym tak bardzo na wyścigach w Anglji i Danji się odznaczył. Z innych fabryk brały udział fabryka Puch swoim wozem typu XII, który odznaczył się w roku bieżącym na wyścigach w Ries, firma Oppel i firma Steyer swoimi wozami 6-cylindrowemi, firma Perl, Dinos etc. Ogólnie samochody biorące udział w wyścigu można było podzielić na ciężkie przedwojenne, któremi to modelami obesłały wyścigi przeważnie fabryki niemieckie, a w szczególności firma Benz i Oppel, i na samochody najnowszej konstrukcji, pochodzące z fabryk Austro-Daimler, Puch, Dinos etc., które to typy samochodów najlepiej rozwój techniki automobilowej w ostatnich latach wykazały. Dotychczas szczegółowych sprawozdań o wyścigach nie mamy, wiemy tylko, że najlepszy czas i pierwszą nagrodę uzyskał samochód najsilniejszy, a mianowicie samochód marki Benz o sile 200 HP. Z prowadzących zaś wozy najbardziej odznaczyli się hrabia Kolowrat, znany z wyścigów z „Targa Florio", na samochodzie sportowym typu „Sascha" Austro-Daimler, Hörner na samochodzie marki Benz, Rützler na Steyrze i okazujący nadzwyczainą pewność i swobodę jazdy Hans Schenk na samochodzie 6-cylindrowym marki Austro-Daimler. Dokładne sprawozdanie podamy po otrzymaniu oficjalnych komunikatów.

Samochód firmy Benz, zdobywca piewszej nagrody, prowadzony przez słynnego Hörnera, przebiegł przestrzeń 10 klm. górskiej drogi w 7 minutach 35 sekundach, Nowe to zwycięstwo podtrzymuje starą tradycję wozów Benz, na których to w roku 1911, na wyścigach w Daytona (Floryda) Bob Burmann ustanowił światowy rekord szybkości (218 klm. na godzinę) i jest nowym dowodem wielkiej żywotności i wysokiej jakości tej najbardziej znanej marki niemieckiej.

Lekka atletyka.

Kierownictwo szkoły im. Rejtana w Warszawie urządziło dzień sportowy dla swych wychowanków. Do zawodów lekkoatletycznych mających miejsce w Parku Sobieskiego, które obejmowały szereg biegów, skoków i rzutów, stanęło przeszło 60 uczniów, z których część wykazała b. staranny trening.

Zawody lekkoatletyczne saperów z udziałem szkoły podchorążych i szkoły gimn.-strzeleckiej O. K. Nr. 1 odbyły się w obozie szkolnym saperów na Powązkach. Najlepsze wyniki osiągnięto: 400 m. 58·4 sek. por. Guderski;



Międzynarodowe wyścigi cyklistów w Warszawie.
Trójka Francuzów, którzy zdobyli większość nagród.
Od lewej: Valliez, Morel, Jacquard. Fot. Dr. Rosenmann.

chód 2 klm, 11 min. 4·7 sek. por. Guderski: skok w wyż 159 cm. por. Bobiński, skok o tyczce 270 cm. kapr. Zachmyc; bieg na 1500 m. 4 min. 54·5 sek. kapr. Wiśniewski; rzut oszczepem 39·28 m. ppor. Wahren.

Kolarstwo.

Ostatnie wyścigi cykiistów-turystów urządziło W. T. C. w dniu 8 bm. na szosie brzeskiej na dystansie 25 klm. Z pośród 10 startujących uczestników przybyli do mety: 1) Laurent 1 godz., 2) Kędzierski 1 godz. 3 min., 3) Fernik.

Hippika.

Raid dystansowy.

Wzorem roku ubiegłego Klub jazdy zorganizował w dn. 2—9 bm. raid dystansowy Wawer—Ostrów łomż.—Łomża, Augustów i z powrotem do Jabłonny na ogólnej przestrzeni 460 klm. Do tej poważnej próby zarówno koni jak jeźdźców stanęło 7 współzawodników — sześciu wojskowych, jeden cywilny, z których pierwszą nagrodę otrzymał „Hetman" pod por. Kukrabą, a „Elwira" pod ppor. Gołędzirowskim. Zeszłoroczna zwyciężczyni podobnego raidu — „Gitana" pod rtm. Młodeckim wskutek zagwożdżenia przy przekuwaniu w drodze, odpadła.

PIŁKA NOŻNA.

Finał rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Poznań.

15 października, **Warta—Pogoń** (Lwów) **1:1 (0:0).**

Pogoń: Haczewski; Ignarowicz, Olearczyk; Schneider, Wójcicki, Gulicz; Juras, Bacz, Kuchar, Garbień, Słonecki. Warta: Zasada; Celler, Olszewski; Janicki, Kosicki, Spojda; Prymka, Einbacher, Staliński, Przybysz, Dabert.

Pogoda prześliczna, słoneczna, lekki wietrzyk, nie wpływający na grę. Drużyny wchodzą na boisko punktualnie; naprzód gorąco oklaskiwana Pogoń, za nią Warta, wreszcie sędzia p. Seidner, który też zaraz gwizdkiem zwołuje kapitanów. Warta gra ze słońcem. Pogoń rozpoczyna i natychmiast podciąga pod bramkę gospodarzy. Warta gra nerwowo. Spojda nie trafia piłki, Celler dotyka jej nieszczęśliwie — i pierwszy róg dla Pogoni — niewyzyskany. Juras najniepotrzebniej fouluje. Wolny. Warta podciąga pod bramkę Pogoni, „zagmatwana sytuacja“, znów foul obrony Pogoni — nieodgwizdany — wskutek czego Pogoń, która doznała co dopiero tak serdecznego przyjęcia, straciła sympatję. W 8 m. uzyskuje Pogoń drugi róg, ładnie bity i ładnie obroniony. Warta uwalnia się powoli od „serdecznego uścisku“. Po ładnej kombinacji dostaje piłkę Dabert, Haczewski chwyta słaby strzał bez trudu. Po chwili w takiej samej samej sytuacji bije Dabert w out. W 17 m. wyjaśnia Spojda groźną sytuację. Róg dla Warty, słabo bity przez Einbachera, „ręka“ obrony Pogoni niespostrzeżona — wreszcie Kosicki bije w out. Ładną centrę Prymki skierowuje Przybysz na bramkę, jednak piłka mija się z celem. W 29 min. przestrzeliwuje Bacz z dogodnej pozycji, w następnej minucie broni świetnie Ignarowicz. Drugi róg dla Warty i trzeci dla Pogoni bez efektu. Garbień nadużywa rąk, co powoduje upomnienie przez sędziego. Znów Spojda okazuje się aniołem stróżem swej bramki. W 29 min. róg dla Pogoni, w 42 wypuszcza Olszewski najniepotrzebniej piłkę na róg, obydwa niewyzyskane. Juras bije w out. Przebój Stalińskiego po lewej stronie; piłkę chwyta przytomnie Haczewski. Spojdzie sekunduje w obronie raz po raz dzielnie Zasada. Przerwa.

W 3 m. stoi Einbacher sam przed bramką, jednak popchnięty z tyłu przez Olearczyka nie przychodzi do strzału. Warta gniecie; obrona popełnia błąd taktyczny, ustawiając się w jednym rzędzie na linji środkowej. Piłkę dostaje Garbień, daje Kucharowi na „for“, ten strzela nieuchronną bramkę, żywo oklaskiwaną. Strzał Stalińskiego chwyta przytomnie Haczewski; Warta góruje. Pogoń zato muruje tak gwałtownie, że dosłownie ani jednego napastnika niema na środku boiska. Donośnie rozlega się na boisku jakiś pojedyńczy głos: „gdzie napad?“. Spojda fouluje, wolny. Zasada bierze Kucharowi piłkę z pod nóg. W 14 m. róg dla Warty. W 19 min. strzela Staliński w słupek. W 22 min. róg dla Warty. W 25 min. mimo 22-nożnej obrony Pogoni i kilku nóg warciarskich trafia przez Stalińskiego uderzona piłka w bramkę Pogoni. Frenetycznym oklaskom niema końca. — Prymka ślicznym rzutem przenosi z bliskiej odległości. Pogoń ożywia się i jest znowu więcej stroną arakującą. Strzał Olearczyka trafia w poprzeczkę, powtórnie na bramkę bitą piłkę odbija Zasada, wreszcie Olszewski nieszczęśliwie uderza po raz trzeci na własną bramkę, szczęśliwym trafem Zasada i tym razem broni. Ładny strzał Einbachera nie trafia do bramki. Gra kończy się sprawiedliwym wynikiem 1:1.

Warta grała bardzo słabo. Celler, z początku dający powód do obawy, poprawia się znacznie od czasu, kiedy utrącony Olszewski tylko statystuje. W pomocy i wogóle najlepsi Kosicki i Spojda. Napad grał bardzo słabo. Zwłaszcza zawiódł Einbacher. Nieruchliwy, podawał piłki zwykle do tyłu, przez co wstrzymywał akcję napadu. Przybysz z Dabertem nie rozumieli się wcale. Czyżby doskonały zresztą Schneider tak rozbijał doskonale współpracę? Prymka — jak to często podkreślaliśmy — na skrzydle ani w przybliżeniu nie jest tem, czem na łączniku. Zasada mało był zatrudniony, pokazał jednak dużo przytomności umysłu i odwagi. Pogoń — utartym zwyczajem — grała ostro. Zbyt często dopomagała sobie foulami (Gulicz), a także odpychaniem gracza rękami (Garbień, obrona). Spojda trzymał Kuchara doskonale, raz jeden go nie obstawił należycie i wtedy padła bramka. Garbień i Słonecki mieli w Janickim słabego przeciwnika. Tyły Pogoni (zwłaszcza Ignarowicz) grały bardzo pewnie, pomoc ruchliwa, współpracowała doskonale tak z napadem jak i z obroną. Haczewski mało zatrudniony, jednak pewny. — Najlepszy Schneider i lewa strona ataku Słonecki, Garbień, Kuchar. Publiczności rekordowa ilość, około siedmiu tysięcy. Sędzia p. Seidner z Krakowa naogół zadowolił.

Z zadania organizacyjnego wywiązała się Warta doskonale. Oprócz nadliczbowych tramwajów kursowały automobile, przemienione na omnibusy, trybuny stworzono na prędce z wozów ciężarowych; kasy przy trzech wejściach funkcjonowały sprawnie. Na meczu widzieliśmy m. i. prezydenta miasta p. Ratajskiego, wiceprezydenta p. Dr. Kiedacza, kilku radnych miasta i wielu wyższych oficerów. *E. Sz.*

* * *

Największe zdarzenie sportowe tego roku w Poznaniu należy już do przeszłości. Pierwsze ostre starcie o prymat w polskim sporcie piłki nożnej dało wynik nierozstrzygnięty, pierwsze remis w tegorocznych rozgrywkach międzyokręgowych. Wynik sprawiedliwy — obie drużyny zasłużyły na niego w zupełności. Przed pauzą lepszą stroną była Pogoń, po pauzie Warta miała świetny kwadrans, w którym też padła wyrównująca bramka. Poziom gry nie był wysoki; zbyt ważne to było spotkanie, by gracze mogli zachować spokój, który jest nieodzownym warunkiem, by drużyny osiągnęły swój zwykły poziom.

Rewanżowe spotkanie we Lwowie będzie prawdopodobnie ostatnią walką o mistrzostwo Polski r. 1922. Mistrzostwo przypadnie zapewne Pogoni, której na jej boisku żadna z drużyn krajowych w tym roku nie zdołała pokonać. Trudno przypuszczać, by to, co się nie udało Cracovii, Wiśle, Polonii, udało się mało jeszcze rutynowanej Warcie. Jako wymowny przykład niech posłużą zeszłoroczne wyniki Warty z Pogonią (w Poznaniu 3:2, we Lwowie 0:7). Atmosfera lwowska nie dogadza widocznie Warcie; bo też trzeba nielada rutynowanej drużyny, któraby zdołała stawić czoło nietylko grającej u siebie z niesłychaną ambicją Pogoni, lecz i — publiczności, odznaczającej się największym może temperamentem w Polsce. Gdyby Warta wywalczyła choćby tylko wynik nierozstrzygnięty, byłoby to jedną z największych sensacyj tegorocznych. Fakt, że Warta dotąd w grach o mistrzostwo nie jest pokonaną, dowodzi, że drużyna ta przedstawia w sporcie piłki nożnej realną wartość. Jeśli ulegnie, to z honorem, bo dopiero po ostrej walce i — w finishu.

Okręg krakowski.

Kraków.

W ostatnią sobotę i niedzielę bawił w Krakowie Floridsdorfer A. C. z Wiednia, który rozegrał dwa spotkania z Cracovią. Mimo rozmokłego gruntu zawody doszły do skutku, a drugiego dnia osiągnęła nawet Cracovia dawno już u niej niewidzianą formę. Goście wiedeńscy całkowicie zadowolić nie mogli i jeśli ostatni nasz znajomy z Wiednia, Admira, umiała sobie odrazu zaskarbić nasze sympatje, to o Floridsdorfie tego powiedzieć nie możemy. Co gościom przedewszyskiem zarzucić musimy, to brak kultury sportowej; odrazu czuli się mistrzami, wyszedłszy z pierwszego spotkania zwycięsko, a drugiego dnia zaczynali zawody z dziwną pewnością siebie, która później ustąpiła miejsca konsternacji, a wreszcie doprowadziła do samowolnego opuszczenia boiska przez Amona, który widocznie obraził się na Cracovię, że tak wysoko wygrywa; słowem nie umieli wiedeńczycy przegrać z honorem, podczas gdy zwycięstwo wzbiło ich w dumę. Jeśli chodzi o ich grę samą, to nic nam specjalnego nie pokazali, mimo że w skład ich drużyny wchodzi szereg najwybitniejszych indywidualności, jak prawa strona ataku Seidl—Jiszda, Amon itp., którzy drużynie nadają specyficzne piętno. Szybki start do piłki i szybki bieg, silny ciąg na bramkę przeciwnika a celowość w obronie własnej świątyni — oto cechy charakterystyczne gości. Grali oni ostro, szczególnie w drugi dzień zawodów, ale nie bylibyśmy objektywnymi, gdybyśmy nie przyznali, że inicjatywa w tym kierunku wyszła z szeregów graczy biało-czerwonych (Fryc, Kogut, Styczeń).

Cracovia do pierwszego spotkania wystąpiła w składzie, który był chyba przeoczeniem ze strony kierownictwa sekcji. Był to właściwie skład, który może być przykładem, jak **nie** należy ustawiać drużyny, gdy zastąpić trzeba opróżnione stanowiska. Będąc zmuszonym zastąpić dwóch pomocników, wstawił dr. Lustgarten dwóch prawych napastników na te stanowiska i liczył się na pewno z tem, że pozycje te są słabe. Ale pomylił się za bardzo, wstawiając Synowca na środek pomocy, gdyż przez to niepotrzebnie osłabił i pozycję lewego pomocnika. Ze skład ten nie był należycie przemyślany, świadczy fakt, że tuż przed pauzą polecił dr. Lustgarten zmienić stanowiska pewnym graczom, co bezwzględnie wyszło na korzyść drużyny.

14 października. **Floridsdorfer A. C.—Cracovia 3:1 (2:0).**

Skład Cracovii: Przeworski; Gintel, Fryc; Zimowski, Synowiec, Alfus; Mielech, Styczeń, Reyman III, Prochowski, Szperling. Również i Wiedeńczycy mieli w swym składzie trzech graczy z rezerwy (bez Seidla, Jiszdy, Czihaka I).

Gra mimo złego terenu zajmująca i szybka. Pierwsza połowa należy w zupełności do gości, gdyż pomoc Cracovii właściwie nie istnieje. Dwie bramki, uzyskane przez Floridsdorf, są wyrazem tej przewagi. Po pauzie gra pomoc Cracovii w następującem ustawieniu: Synowiec, Styczeń, Alfus, a Zimowski zajmuje miejsce Stycznia w napadzie. Gra się wyrównuje i Cracovia zyskuje nawet przewagę, lecz mimoto goście zdołali z przeboju strzelić trzecią bramkę. Dopiero wtedy białoczerwoni, mimo wielu szans, które szczęśliwie wyjaśniał bramkarz gości Neugebauer, zdołali zdobyć jedyną bramkę. Charakterystyczną jest rzeczą, że wszystkie bramki, tego dnia uzyskane, padły do pustych „świątyń“, opuszczonych przez bramkarzy, Bramki strzelil dla gości Wasiczek, Wieser i Wostrak, dla Cracovii Zimowski. Sędzia p. Landwirth.

15 października. **Cracovia—Floridsdorfer A. C. 6:1 (3:1).**

Wspaniałe i zupełnie zasłużone zwycięstwo biało-czerwonych, którzy wystąpili w swym najsilniejszym składzie: Przeworski; Gintel, Fryc; Styczeń, Cikowski, Synowiec: Mielech, Reyman III, Kałuża, Kogut, Szperling. Również goście otrzymali świeże posiłki i stanęli do walki w składzie: Neugebauer; Amon, Runge; Berger, Bilek, Wostrak; Seidl, Jiszda, Wasiczek, Wieser, Paradeiser.



Z zawodów Floridsdorf—Cracovia.

Drużyna Floridsdorfer A. C. Stoją od lewej: Kraus (rez.), Berger, Paradeiser, Wieser, Wasicek, Wostrak, Neugebauer, Bilek, Runge, Seidl. A. Amon, Nowak (rez.). Siedzi na piłce: Iszda. Fot. dr. T. Cyprian.

Cracovia grała z zapałem bardzo u niej rzadkim i owiana była silną wolą zwycięstwa. Miała tez zupełną przewagę i dlatego potępić należy każdy fakt wprowadzenia ostrości i zaciekłości do gry przez niektórych graczy białoczerwonych. — Do jakiego zaś absurdu doprowadzić może gra systemem jednego obrońcy, byliśmy również świadkami na tych zawodach. Chwilami całe boisko było puste a zato w linji środkowej skupiało się 18—20 graczy, (wiedeńczycy odpłacali miejscowym tą samą metodą): cała piękność gry, kombinacja, budowa ataków zatracała się chwilami przez to zupełnie.

Serję bramek rozpoczynają Przeworski—Styczeń—Gintel, którzy pomocni są gościom w zdobyciu pierwszego i honorowego punktu (bramka własna Cracovii). Wkrótce wyrównuje Gintel z karnego, poczem padają dalsze bramki, z których trzy strzelił kolejno Reyman III, z nich drugą — dla Cracovii rzadkość — po rzucie z rogu, piątą Kogut, szóstą w ostatniej minucie Kałuża. Należy również podkreślić wspaniałą grę Szperlinga oraz ciągły wzrost formy u Reymana, który okazuje się prawdziwym talentem, Sędzia p. Fischer.

Prócz powyższych zawodow, na swem boisku

Wisła II pobiła **Ż. R. K. S.** w stosunku **2:0.**

Na boisku zaś Makkabi, na którem w niedzielę przedpołudniem gromadzi się zwykle dość dużo publiczności, grali:

Makkabi III—Czarni 5:0.

Krowodrza—Makkabi II w stosunku **3:0.**

Zawody prowadził b. dobrze p. Merklinger. Na swem boisku zatryumfowała

Jutrzenka nad **Meteorem** w stosunku **5:1.**

Meteor, najmłodszy klub krakowski, rozwija się bardzo pomyślnie, w czem znać sprawną organizację, spoczywającą w rękach prezesa klubu p. prof. Pachońskiego oraz wiceprezesa p. Rząsy. (—)

Bielsko.

14 października. **Wawel (Kraków)—Hakoah 2:1.**

Pierwsza z decydujących rozgrywek o wejście do klasy A okręgu krakowskiego w miejsce Makkabi skończyła się niespodzianem i zasłużonem zwycięstwem drużyny krakowskiej, Hakoah, technicznie i kombinacyjnie dobrze wyszkolona — pod względem poziomu gry nie ustępuje ona drużynom krakowskim oprócz Cracovii i Wisły — uległa drużynie, której główną zaletą jest zapał i ochota do walki, ofiarność (Seichter I), szybkość i rzadko spotykana wytrzymałość. Obie bramki dla zwycięzcy strzelił Węglowski; szczególnie pierwsza z nich była b. efektowna — centra lewego skrzydła wzięta „volleyem“. Sędzia p. Auerbach z Krakowa.

Rewanżowe spotkanie tych drużyn w najbliższą niedzielę



Z zawodów Floridsdorf—Cracovia d. 15 października.
Neugebauer (FAC.) w chwili wspaniałej, choć bezowocnej próby obrony rzutu karnego, bitego przez Gintla. Fot. dr. T. Cyprian.

zakończy wreszcie długą serję walk o miejsce w klasie A. Wawel uchodzi za faworyta — wszak już wynik nierozstrzygnięty uczyni z niej drużynę klasy A — nie wolno mu jednak lekceważyć przeciwnika, powinien on z całą powagą przystąpić do uwieńczenia swych kilkoletnich wysiłków.

Tarnów.

15 października. **Tarnovia—Wisłoka** (Dębica) **8:0** (**3:0**).

Zawody przyjacielskie. Boisko Tarnovii. Tarnovia z 3-ma rezerwowymi, Wisłoka w komplecie. Po pauzie silna przewaga Tarnovii. Bramki dla Tarnovii strzelili: Niedzielski 2, Wiśniewski II 2, Skwirut 2, Szwarnowiecki 2 z rzutów karnych. Rogów 7:0 dla Tarnovii. Sędzia p. Gryl. *A.*

Okręg warszawski.

Warszawa.

15 października, **Polonia—Unia** (Łódź) **5:2** (**5:2**).

Zawody towarzyskie, rozegrane przy minimalnej ilości widzów, przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie warszawskiej. Gra prowadzona w niezwykle żywem tempie, jakkolwiek bez systemu, szczególniej ze strony gości. Drużyna Polonii, „odmłodzona" w linji pomocy, ciągle szwankuje w napadzie, gdzie jedynie Grabowski jest graczem z kwalifikacjami, jakkolwiek Hamburger, debjutujący w napadzie już po raz niewiadomo który, tym razem na lewym łączniku, wykazał ruchliwość i start nieobserwowany dotąd u niego. Wszystkie bramki padły przed pauzą, gdyż Polonia po pauzie wskutek usunięcia z boiska Żelechowskiego i naderwania ścięgna przez Emchowicza grała prawie przez cały czas w dziewiątkę, co wpłynęło bardzo ujemnie na jej akcję ofenzywną, tembardziej że gracze, co niestety obserwuje się coraz częściej u tej drużyny, zaczęli pracować więcej językiem niż nogami. Union zaprezentował się jako drużyna bardzo ruchliwa, żywa, ale zato niekarna. Najlepszą częścią jest napad, Grę prowadził słabo p. Jagielski.

15 października, **Wisła** (Kraków)—**W. K. S. Legja** (Warszawa) **3:0** (**3:0**).

Po roku przeszło niebytności zawitała Wisła do Warszawy na otwarcie nowego, choć dopiero prowizorycznego boiska W. K. S. Legja, poniżej Agrikoli. — Wystąpiła ona z 5 rezerwowemi graczami, to też z trudem udało się jej odnieść zwycięstwo, li tylko dzięki zupełnie nieudolnej grze ataku przeciwnika. Legja, zlepek dawniejszej Korony i W. K. S., zaprezentowała się na pierwszym swym występie niestety z jaknajgorszej strony: gra w wysokim stopniu niebezpieczna i brutalna, niestosowne zachowanie się jednostek na placu i w szatni, a wreszcie zupełny brak myśli przewodniej w grze — oto cechy tej drużyny. — Dziwić się trzeba, że klub, posiadający u steru prawdziwych ideowców, jak np. Dr. Pułk. Rupert, mjr. Krzyski, kpt. Geib, rtm. Mryc itd. nie potrafi okiełzać swej pierwszej drużyny póki czas, gdyż tą drogą nie zdobędzie sobie ona ani sympatji widzów, ani sukcesu w grze.

Wisła, prowokowana ciągle przez gospodarzy, nie pozostawała im też dłużna, to też gwizdek sędziego odzywał się raz po raz. — Po przerwie goście grali w 10, a później w 9 ludzi, gdyż dwu pokopanych opuściło boisko. Obie strony nie wyzyskały rzutów karnych. — Wisła strzeliła wszystkie bramki po przerwie, przyczem druga była skandalicznym błędem bramkarza Legji Garbarskiego. Z gości wyróżnił się pomocnik Wójcik spokojną i celową grą, oraz bramkarz Wiśniewski. W Legji najlepsi (bo najspokojniejsi) byli Walczak (obrońca) i Czech (atak). Przykrą rolę sędziego pełnił p. Strzelecki.

Okręg poznański.

Toruń.

T. K. S.—Posnania (Poznań) **7:1** (**2:1**).

TKS. gra bez Gumowskiego Adolfa i Kosickiego. Już w pierwszej miucie TKS, piękną kombinacją ataku zdobywa przez Cieszyńskiego pierwszą, a w trzeciej przez Gumowskiego P. ostrym strzałem drugą bramkę. Do pauzy gra otwarta, w tempie wolnem; w 25 min. Posnania zdobywa honorową bramkę. Po pauzie stała przewaga miejscowych. Serja bramek zaczęła się rzutem karnym. W drużynie T. K. S. dobrzy Gumowski, Wilewski i Cieszyński II. Obrona i bramkarz nie mieli pola do popisu. Z gości dobrze grali obrońcy i środek napadu.

T. K. S. II.—8 Pułk Saperów 1:4 (0:2).

Przewaga w doskonałej formie znajdującej się drużyny Saperów. Kosicki (gracz pierwszej drużyny TKS-u), porucznik Saperów, występuje tym razem przeciwko TKS. i dopomógł w głównej mierze do zwycięstwa swej drużyny. — W drugiej drużynie wyróżnili się bramkarz i obrona. Dwie jedenastki dla Saperów obronił świetnie bramkarz. W końcu należy zaznaczyć, że była to pierwsza rozgrywka drugiej drużyny T. K. S.

Sokół—Repr. Artylerji D. O. K. (Łódź) **3:1** (**2:0**).

Widoczna przewaga Sokoła, którego atak strzela za mało a za wiele kombinuje.

Okręg lubelski.

Siedlce.

8 października, **Reprezentacja Siedlec—W. K. S. 22 p. p. 1:1** (**0:0**).

Zawody te rozegrano z okazji powrotu 22 p. p. do Siedlec. Sędzią był p. kap. Voise.

Okręg wileński.

Wilno.

30 września, **A. Z. S.—Makkabi 1:0 (0:0).**

Po dłuższej przerwie zagrał AZS. z Makkabi wileńrką i zdołał z trudem uzyskać minimalne zwycięstwo. Drużyna akademików wykazuje na całej linji braki, spowodowane rzecz prosta trzymiesięcznemi wakacjami. Począwszy od bramkarza, najsłabszego z całej drużyny, a skończywszy na niezgranym i nie orjentującym się ataku, wszystko w drużynie zawodzi. Właściwie trzech tylko graczy wybijało się ponad szarzyznę reszty partnerów tj. lewy back Dowbór, center ataku Krok II. i lewy łącznik Tarasiewicz.

Makkabi wileńska przy swojej ambicji i ofiarnej grze tyłów z bramkarzem na czele i przy odrobinie szczęścia mogła nawet wyjść ze spotkania zwycięsko.

1 października, **W. K. S.—A. Z. S. 4:1 (2:1).**

Niedzielny mecz AZS. z wojskowymi robił już trochę lepsze wrażenie, aczkolwiek i tym razem pokazali akademicy grę słabą i chaotyczną. Wojskowi dostosowali się częściowo do poziomu przeciwnika i dopiero po pauzie częściowo zadowolili. Gra szła cały czas górą przy użyciu siły fizycznej tak jednej. jak i drugiej strony. czego rezultatem było zejście z boiska lewego obrońcy AZS. i poturbowanie bramkarza WKS-u.

Więcej pracy nad technicznem wyrobieniem gry głową, zwłaszcza w AZS., przydałoby się bardzo.

W. K. S. komb.— 76 p. p. 5:0.

Świeżo zorganizowana drużyna 76 p. p. zdołała uzyskać wcale niezły wynik. *T. K.*

Strzelec II.—A. Z. S. II. 2:0.

Mniejsza wytrzymałość AZS-u i brak decyzji w strzałach zadecydowały o porażce akademików. Po pauzie górował Strzelec zupełnie nad swoim przeciwnikiem.

Strzelec II.—Makkabi 3:2.

Makkabi, poważny kandydat na mistrza klasy B, straciła wiele szans na zajęcie pierwszego miejsca przez swoją porażkę. Już po pierwszej utraconej bramce zaczęła Makkabi grać nerwowo i prawie przez całą pierwszą połowę trzymała się w defenzywie. Po pauzie przewagę miała Makkabi, lecz nie potrafiła jej wyzyskać.

W. K. S. I.—Czarni 3:1.

Czarni grają bardzo słabo. W. K. S. miał stałą przewagę.

A. Z. S. II.—Wilja 1:1.

Wilja, na początku sezonu najsłabsza drużyna klasy B., potrafiła odebrać AZS-owi jeden punkt (uprzednio pokonała W. K. S. II. 3;2) i pnie się szybko w górę.

Reprezentacja wojskowa—Reprezentacja cywilna 3:2.

Zawody powyższe zorganizowane zostały przez Wil. Z. O. P. N. na dochód tegoż Związku. W drużynie wojskowej wystąpiło 7 graczy Strzelca, 3 WKS-u i jeden 5 p. p. leg.; w drużynie cywilnej 6 graczy Strzelca, 2 Makkabi, 2 AZS-u i 1 WKS-u. Naogół drużyna cywilna była zestawiona lepiej, niż drużyna wojskowa, w której brakowało kilku dobrych graczy nieobecnych chwilowo w Wilnie. Najlepszym w drużynie cywilnej był bramkarz, następnie linja ataku i obrona, w drużynie zaś wojskowej bramkarz i środek pomocy. Atak cokolwiek szwankował wskutek słabej obsady na stanowisku łączników. Do pauzy stroną atakującą byli cywilni, którzy uzyskali dwa punkty, z czego jeden z karnego. Drugą bramkę zdobył środkowy ataku. Mimo wysiłków nie mógł atak wojskowych nic zdziałać, a szereg strzałów, oddawanych na bramkę cywilnych, stawał się łupem doskonałego bramkarza. Po pauzie górowali wojskowi, chociaż i tak zagrażali cywilni dość często bramce wojskowych. Bramki dla wojskowych uzyskali jedną lewoskrzyołowy, a 2 środkowy ataku. Z dwóch karnych przysądzonych przez sędziego wojskowym, wyzyskany został tylko jeden. Rogów 9:3 dla cywilnych. Sędzia p. Rodyk. Publiczności 1500 osób. *T. K.*



Drużyna I. i II. K. S. Piast w Cieszynie z prezesem p. Marcinkiem i sędzią p. Martinem.

Okręg górnośląski.

Katowice.

8 października, **Pogoń—Iskra** (Siemianowice) **2:2 (0:2).**

Jedno z najważniejszych spotkań o mistrzostwo okręgowe.

Pogoń: Czolc; Uciecha, Rerich; Cuber, Koziarczyk, Puzik; Bartoszek, Ledwoń, Górecki, Weigelt, Czapla.

Iskra: Feist E.; Feist O., Dembiński; Swierc, Sobotta, Pniok; Malcher, Kłosek, Październik, Breguła, Müller.

Podczas gdy Pogoń wystąpiła w pełnym składzie, miała Iskra trzech rezerwowych, z którykh najsłabszym był prawy skrzydłowy. Gra zacięta i żywa. Pogoń mimo przewagi w polu nie strzela bramek z powodu hyperkombinacji pod bramką. Atak Iskry, prowadzony wyśmienicie przez Października, jest pod bramką niebezpieczniejszy. Pierwszą bramkę dla Iskry zdobywa prawe skrzydło ładnym dalekim rzutem. Bramkarz Pogoni puszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Październik wpycha piłkę w bramkę. Kilka groźnych strzałów Pogoni paruje pewnie doskonały bramkarz Iskry. Sędzia usuwa z boiska po jednym graczu z obu drużyn. Drugą bramkę strzela dla Iskry lewy łącznik (nieobstawiony) nadzwyczaj celnie.

Po pauzie jest Pogoń nadal stroną atakującą. Napad Iskry traci na sile wskutek cofnięcia prawego skrzydłowego do pomocy; miejsce jego zajmuje Breguła, współpracujący dotychczas doskonale z Październikiem. Bramki dla Pogoni zdobywają obydwaj łącznicy rzutami nie do obrony. Mimo rosnącej zaciętości żadna strona szali zwycięstwa na swoją korzyść przechylić nie zdołała.

W Iskrze doskonały bramkarz, pomoc stała na wysokości zadania, napad chromał z powodu wstawienia rezerwowych. Pogoń gra bardzo ostro, bramkarz niezdecydowany, obrona odważna, pomoc dobra, napad wybitny w kombinacji, traci głowę pod bramką. Zwłaszcza Bartoszek popisuje się zbytnio sztuczkami, zamiast strzelać lub wyrabiać pozycje. Wynik nierozstrzygnięty jest sprawiedliwym wykładnikiem sił.

Sędzia p. Bachner naogół zadowolił. Dziwiło tylko, że nie odgwizdawszy „foula“, wstrzymał grę na reklamację drużyn, a następnie po pertraktacjach z kapitanami usunął z boiska po jednym graczu każdej partji. Zresztą nie powinien był tolerować brutalnej gry prawego pomocnika Pogoni.

Publiczności mimo bezpłatnego wstępu b. mało. *E. Sz.*

Przegląd zagraniczny.

Niedziela niespodzianek w Wiedniu.

Pewne zwycięstwo Amatorów nad Rapidem! Druga od końca tabeli drużyna Vienna bije czołową Hakoah.

Ostatnia niedziela słusznie winna być nazwana niedzielą „niespodzianek“. Równy mniej więcej poziom wszystkich drużyn wiedeńskich uprawnia zagorzałych zwolenników nawet najsłabszych klubów do żywienia nadziei zwycięstwa; ale najwięksi optymiści ani przez chwilę nie przypuszczali, że Vienna, ta kandydatka na II-gą klasę, zdoła uszczknąć oba punkty pierwszorzędnej Hakoah. Vienna wystąpiła z 5 nowymi graczami, liczono się z wysokiem zwycięstwem Hakoahu, Ale zarząd Vienny dał dowód, że umie ocenić swych graczy; drużyna ta w nowem ustawieniu uzyskała zupełnie inny wygląd i prawdziwie zasłużyła na zwycięstwo. Linja obrony pracowała bez zarzutu. Pacista odparował robinzonadą wprost nieuchronną bramkę z rzutu wolnego z 20 kroków, strzelonego z szaloną siłą przez Nemesa, a Blum trzymał w szachu cały atak Hakoahu. Hakoah natomiast zupełnie rozczarowała; dawno nie grała ona już tak niezdecydowanie, jak ubiegłej niedzieli. Ostateczny rezultat 4:2 (3:0) dla Vienny. Pierwsze 2 bramki padły w przeciągu pierwszych 6 minut; zadecydowało to o grze; nawet przewaga Hakoahu po przerwie wskutek ofiarnej gry przeciwnika nie została wyrażona liczebnie. — Ze Amatorzy zwyciężą Rapid 7:3 (2:1). tegoby również nikt nie przypuścił. Spotkanie tych dwóch przeciwników cieszy się w Wiedniu specjalną popularnością; są to zawody jak we Lwowie: Pogoń—Czarni, albo w Krakowie: Cracovia—Wisła. Tradycyjnie wiadomo, że gra będzie aż do przesady „fair“ i na wysokim poziomie. Jednakże Rapid rozczarował swych zwolenników — miał swój słaby dzień i nieszczęśliwie natrafił na dobrze tym razem dysponowanego przeciwnika. Jest to mecz wspaniałych solistów, z jakich składa się Rapid, z drużyną o metodzie, opartej wyłącznie na kombinacji; soliści zawiedli, a ślicznie kombinujący atak Amatorów potrafił uzyskać tak zaszczytny rezultat, jakim jeszcze żaden klub od powstania Rapidu nie mógł eksmistrza upokorzyć. Tak wysoką ilość bramek zawdzięcza 40.000 widzów obronie Rapidu i bramkarzowi Amatorów. Brak Popowicha w obronie i Uridila w ataku, zastąpionych przez graczy miernych i zupełnie słaba gra, bocznych pomocników — oto przyczyny klęski biało-zielonych. Zato atak Amatorów, składający się z 5-ciu wybitnych graczy, wspaniale ze sobą współdziałających, pracował bez wytchnienia. Atak za atakiem szedł pod bramkę Rapidu po przerwie i „goale“ sypały się bez przerwy. 2 karne, po jednym dla obydwóch drużyn, nie zostały wyzyskane: Kuthan przestrzelił 5 minut przed końcem jednego, drugi przed przerwą strzelił Hansl bardzo celnie w ręce Paulera; zato zrehabilitował się Hansl, zdobywając 3 punkty, gdy center ataku Swatosch i prawy łącznik Konrad II. zapisali na swój rachunek po 2. Bauer i Wondrak (2) byli strzelcami Rapidu. — Admira w dalszym ciągu utrzymała się na czele tabeli. Oszczędzając swe siły na zawody z Hakoahem w następną niedzielę, pewnie zwyciężyła W. A. C. 5:2 (3:0). Siła Admiry polega na równej grze całego ataku. Niema tam wybitnych solistów, ale zawsze po Admirze spodziewać się można spokojnej i solidnej gry. Dwie bramki (Wallner, Neumann) uzyskał W. A. C. dlatego, że gospodarze, prowadzący już 4:0, poczęli sobie grę lekceważyć. Punkty dla Admiry zostały zdobyte przez Schierla (2), Siegla, Kingalla i Runge'go. — Wacker musiał oddać 1 bardzo cenny punkt Hercie. Według gry powinien był zwyciężyć pewnie, ale atak strzelał z dziwnym peehem. Zaraz po przerwie z trzech nieuchronnych pozycyj przelatuje piłka trzy razy tuż koło słupków bramki Herthy i mimo, że Wacker do przerwy prowadził 2:1, zdołał Sylwester w 8 minucie wyrównać. Dalsza walka o zwycięstwo już nie daje wyniku, tak że rezultat pozostaje 2:2. — Sportklub poprawił nieco swe położenie, zwyciężając Simmering 3:1 (2:1), ale musiałby bardzo podnieść swą formę, jeśliby chciał i z silniejszemi drużynami dobre wyniki uzyskiwać. Zdenerwowany sędzia pomógł mu też znakomicie do zwycięstwa, nie widząc całego szeregu offside'ów; z offside'u też był strzelony pierwszy goal Sportklubu. — Ucieczka od ostatniego miejsca — oto charakterystyka meczu W. A. F.—Rudolfshügel 2:1 (0:0). Obie drużyny nie wykazały specjalnej formy, przyczem Rudolfshügel przestrzelił 2 karne. Wogóle w niedzielnych zawodach pierwszej klasy z 8 karnych zostały tylko 2 wyzyskane.

Wiedeń. *Borowik.*

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwa klasy II. Grupa północna: Baumgarten—Strassenbahner 3:1. Grupa południowa: Slovan—Krykieterzy 3:2. Technicznie wysokoklasowe zawody, w których Slovan dopiero w ostatnich minutach zwycięża. Naubau—Nicholson 4:1. Gra piękna i bardzo fair. Bewegungsspieler—Vorwärts X. 3:0. Zawody towarzyskie: Wiener Sportfreunde—Gersthof 4:2. Ostmark—Bewegung XX. 2:2.

Czechosłowacja. Praga: Sparta—Viktoria Ziżkov 4:1. U Sparty czynnym był na środku napadu Schaffer (dawny gracz M. T. K., ostatnio Wackeru w Monachium), który znakomicie prowadził atak. D. F. C.—Viktoria (Pilzno) 2:0. DSV. (Opawa)—Deutsche Sportbrüder 5:2. Meteor VIII.—Liben 2:1. Zawody o puhar: Cechie Karlin—Sparta Kladno 3:1. Cechie Smichov—Vrsovice 2:1. Viktoria Nusle—S. K. Kladno 3:3. Nuselski S. K.—Krocehlawy 2:1. — Pilzno: Slavia (Praga)—Sp. C. Pilsen 6:0. Wspaniała gra napadu gości. Pardubice: Hradec Kralove (Sadova)—S. K. Pardubice 3:0. Berno mor.: Makkabi—Brünner Sp. Cl. 4:3. (przerwane 15 min. przed końcem), Amatorzy—Achilles 2:0. Zidenice—Mor. Slavia 2:1.

Węgry. Budapeszt: Zawody o mistrzostwo: Spotkanie M. T. K. z Ujpesti T. E. skończyło się dla mistrza dość szczęśliwie, gdyż dało wynik 0:0. W M. T. K. grał znowu Orth, co niemało wzmocniło tę drużynę. FTC. zwyciężył pewnie w stosunku 3:0 MAC. który figuruje na ostatniem miejscu tabeli mistrzowskiej. Zuglo—BTC. 1:0. Törekves i Vasas, dwaj poważni pretendenci do tytułu mistrza, grali ze sobą 2:2.

Niemcy. Monachium: T. V. 1860—Wacker 1:0. Norymberga: Sp. V. Fürth—Würzburger Kickers 3:0. — I. F. C. Nümburg—M. T. V, Fürth 3.0. Stuttgart: Kickers—V. F. B. Stuttgart 2:1.

Anglia. Mistrzostwo I. ligi. Birmingham—Blackburn Rovers 1:1. Burnley—Newcastle United 0:0. Liverpool—Everton 1:0. Bolton Wanderers—Huddersfield 2:0. Manchester City—Stocke 2:1. Middlesborugh—Oldham Athletic 2:1. Preston North End—Notts Forest 2:2. Chelsea—Sheffield United 2:0. Sunderland—Cardiff City 2:1. Aston Villa—Totenham 2:1. West Bromwich Albion—Arsenal 7:0 (!!). (—)

Teplitzer F. C. w Ameryce. Zakontraktowane przed wyjazdem jeszcze zawody w Argentynie zostały już rozegrane, a powrót drużyny do Europy nie nastąpił mimo, że inicjator p. D. Weiss z Wiednia, jak również i kierownik sekcji Teplitzer F. C, powrócili już zgodnie z programem do Europy. Zwłokę tę można tłómaczyć tem, że pewna część graczy Teplitzer F. C. nie zamierza wogóle wracać do Starego Swiata; tak np. żona gracza Koželuha (brata b. trenera Cracovii) podążyła już nawet za swoim małżonkiem do Argentyny. Wkońcu Związek Czechosłowacki uchwalił ogłosić tych graczy Teplitzer F. C. zawodowcami, którzy do 15 bm. nie wrócą do Cieplic. Ponieważ zaś drużyna 3 bm. opuściła Amerykę poł., jest rzeczą prawie że wykluczoną, by Teplitzer F. C. w terminie był na miejscu. Tak więc należy spodziewać się albo ogłoszenia całej drużyny jako zawodowej, albo — rewizji uchwały. (—)

Karlsbader F. C. udaje się w grudniu na tournée do Włoch. (—)

Węgry i Czechosłowacja nie zamierzają nawiązać stosunków sportowych, mimo że poczyniono odpowiednie starania nawet po obu stronach. Jak donosi jedno z pism niemiecko-czeskich, miała najwyższa władza sportowa na Węgrzech przez swego generalnego sekretarza oświadczyć, że przeszkodzi w najgorszym razie siłą ewentualnym występom Czechów w Budapeszcie.

Zawody międzypaństwowe Austrja—Włochy, które miały się odbyć 15 bm., zostały w myśl życzeń włoskiego Związku P. N. odłożone do terminu w sezonie wiosennym 1923 r. (—)

Międzynarodowy kongres piłki nożnej. Szwajcarskie Biuro korespondencyjne donosi, że rada dyrektorów belgijskiego Związku P. N. przyjęła wniosek centralnego sekretarjatu Fify, mocą którego mogą się Niemcy dać zastąpić przez inny związek zagraniczny na międzynarodowym kongresie. Tak więc nie stałoby już nic więcej na przeszkodzie do zwołania kongresu. (—)

Zamknięcie rachunków angielskich klubów zawodowych. Rok 1921/22 należał do najgorszych. Tylko nieliczne kluby wykazują pewne plus w swoich księgach. Z pośród tych wymienić należy mistrza ligi Liverpool z zyskiem 3043 funtów szterl., Aston Villa 5792 funtów, Manchester City 3043 funtów. zdobywca puhara ang. Huddersfield Town wykazuje deficyt 1707 funtów, Wolverhampton nawet 5337 funtów, Blackpool 2793 funtów, Nottingham Forest, który z drugiej ligi przeszedł do pierwszej, wykazuje mimo to minus 1340 funtów.

Austr. Związek P. N. ma w najbliższym czasie obniżyć wkładki, jakie wpłacają kluby. (—)

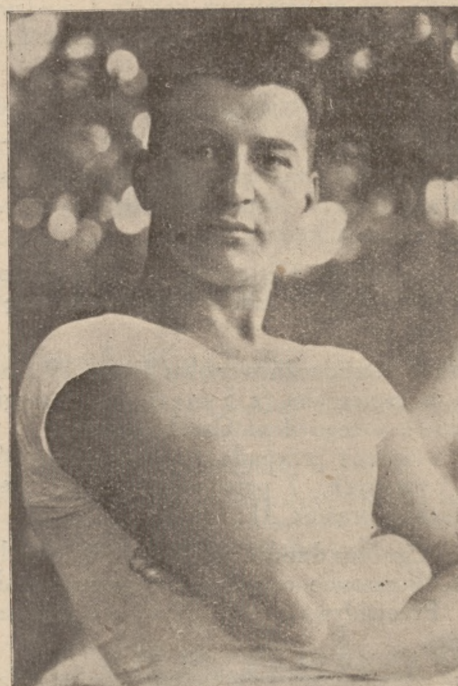
Spotkanie rewanżowe Austrja—Szwajcarja odbędzie się 14 stycznia 1923 r. w Genewie. (—)

„Reichenberger Sportblatt" donosi, że spotkanie zespołów Wiedeń—Praga nastąpi w listopadzie w Pradze. Jakkolwiek zawody te byłyby bardzo zajmujące, to jednak w Wiedniu nic o tem na razie nie słychać. (—)

Szwecja zwróciła się do Francji i Niemiec z propozycją rozgrywania zawodów międzypaństwowych. (—)

Francuski Związek P. N. nie przyjął zgłoszenia klubu S. C. Choisi le Roi do rozgrywek o puhar w r. 1923, ponieważ klub ten znanym jest z odciągania graczy innym klubom. (—)

„L'Echo des Sports", paryska gazeta sportowa, donosi, że generał Desgouttes, komendant wojsk francuskich, które obsadziły Nadrenję i nadkomisarz Tirard wydali pozwolenie francuskim wojskowym drużynom sportowym na rozgrywanie zawodów z drużynami niemieckiemi. Gazeta ta stale propaguje myśl nawiązania stosunków sportowych między Francją a Niemcami. (—)



Z zawodów pływackich o mistrzostwo Polski.
Eisenbett (Polonia), zdobywca mistrzostwa Polski w skokach do wody.

W rozgrywkach o mistrzostwo Szwecji miały ostatnio kluby sztockholmskie znowu dobry dzień. W mistrzostwie lokalnem pobił w ostatecznej rozgrywce A. I, K. Kamraternę (Göteborg) 4:1. Poza Sztockholmem zwyciężył Hammarby Sleipner 1:0, a w Eskilstuna zdołał Hammarby uzyskać wynik 4:4. Hälsingborg zwyciężył Landskrona 3:2.

Tak więc szanse do osiągnięcia miśtrzostwa Szwecji mają oba kluby sztockcolskie Djurgarden i Hammarby oraz dwa kluby z Göteborga Gais i Oergryte.

Wiadomości krajowe.

W ubiegłym roku uchwalił Wydz. Gier i Dysc. PZPN.-u obdarzać każdorazową mistrzowską drużynę klasy A i B pamiątkowemi odznakami. Podobnie miało być i w K. ZOPN-ie, którego regulamin mistrzostw przewiduje takie właśnie obdarzanie mistrzów Okręgu wszystkich trzech klas, tj. A, B i C.

W rzeczywistości jest jednak inaczej. Zdziwią się zapewne wszyscy, a przedewszystkiem te OZPN-y, które postąpiły stosownie do swych uchwał, jeśli dowiedzą się, że do dnia dzisiejezego nie raczył jeszcze KZOPN „udzielić" Cracovii I, II, i Olszy odznak za rok 1921, zaś Cracovii I i II za rok 1922 (mistrzostwo klasy C jeszcze nieukończone). Tak samo PZPN, który — jak to niektórzy widzą — jest niby placówką Cracovii, zapomniał zdaje się o swej uchwale i odznak za mistrzostwo Polski w r. 1921 obu drużynom Cracovii dotychczas „udzielić" również nie raczył.

Jakże inaczej jest w innych okręgach. Lwów, Warszawa i Łódź natychmiast po ustaleniu mistrzów wykonały swe uchwały.

Warszawski O. Z. P. N. przystąpił do organizacji podokręgu radomskiego, wysyłając tam kpt. Machowicza, zaopatrzonego w pełnomocnictwa i instrukcje.

Krakowski O. Z. P. N. zaproponował warszawskiemu rozegranie zawodów międzymiastowych w Warszawie dn. 1 listopada. Prawdopodobnie że zostanie propozycja przyjęta.

Loth Stefan, długoletni kapitan i gracz warszawskiej Polonii zamierza zaprzestać na stałe grywać w piłkę nożną.

Cracovia gra w najbliższą sobotę i niedzielę w Warszawie. Przeciwnikiem jej będzie pierwszego dnia W. K. S. Legia, drugiego — Polonia.

Wisła (Kraków) wyjeżdża do Pardubic, gdzie dnia 28 i 29 bm. rozegra rewanżowe spotkania z S. K. Pardubice.

Na rewanżowe zawody Rumunja—Polska zaproponował Zarząd PZPN. ostatnią niedzielę czerwca 1923 r. Miejscem spotkania będzie Lwów.

Oba spotkania Cracovii z Floridsdorfem były najwymowniejszym przykładem, jak ważną rolę w drużynie odgrywa linja pomocy.

Cracovia rozegrała w roku bież. 19 zawodów z 10 drużynami zagranicznemi (z 5 czeskiemi, 3 węgierskiemi i 2 wiedeńskiemi), z tego 4 w Czechosłowacji, 15 w Krakowie. Na sezon wiosenny przypada 10, na jesienny 9 gier. Rezultat: 7 wygranych, 7 przegranych, 5 nierozstrzygniętych, ogólny stosunek bramek 31 : 33.

Walne Zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze K. S. Polonia w Warszawie odbędzie się w sobotę dnia 21 października. Przewidywana jest gruntowna zmiana organizacji wewnętrznej.

Ziffer, za najlepszy wynik, osiągnięty podczas mistrzostw lekkoatletycznych, otrzyma prócz dyplomu honorową nagrodę w postaci portretu Naczelnika Państwa z własnoręcznym podpisem ofiarodawcy.

Kimpton, trener warszawskiej Polonii, otrzymał od Zarządu klubu propozycję pozostania na rok następny. — Umowa jednak ma być podpisana dopiero 1 listopada, przeto możliwa jest nowa zmiana decyzji.

Walne Zgromadzenie K. S. Warszawianka, odbyte dn. 7 b. m., pozostawiło stanowisko prezesa klubu nieobsadzonem. Wiceprezesami wybrano pp. Landaua i Lotha Wiktora.

Z Wilna dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma przybyć na stały pobyt do Wilna pułkownik sztabu gener. Henryk Bobkowski, który zamierza podjąć energiczną pracę nad zorganizowaniem i krzewieniem narciarstwa na obszarach półn. wschodnich kresów, mających tak wielke znaczenie dla celów wojskowych. Jedną z pierwszych prac ma być zorganizowanie Sekcji narciarskiej przy W. K. S. a także budowa jeszcze przed zimą stałej skoczni narciarskiej na Antokolu, na której zostaną przypuszczalnie jeszcze w bież. roku zorganizowane zawody w skokach w większym stylu.

W Przemyślu powstał nowy klub sportowy, który przybrał nazwę K. S. Czarni.

Sprostowanie sprostowania.

Nasz korespondent poznański, p. Edmund Szyc, w „liście z Poznania" (Nr. 68 Przeglądu) podał między innemi, że na przeciwnika reprezentacji Poznania na zawodach próbnych przed spotkaniem Poznań—Górny Śląsk wyznaczył Zarząd Pozn. Z. O. P. N. Wartę I. B. W następnym numerze, na wstępie sprawozdania z tych zawodów próbnych, doniósł p. Sz., że w miejsce Warty I. B, która stawiła się na boisko, wyznaczono bez wiedzy Warty Unję I, że Warta I. B. mimoto grała — wskutek zabrania 6 graczy Unii do zdekompletowanej „reprezentacji".

Pozn. Z. O. P. N. nadesłał nam sprostowanie (w Nr. 73 pod „Nadesłane"), zaprzeczając temu, jakoby do gry z reprezentacją była wyznaczona Warta I. B. Ze to sprostowanie władzy sportowej w Poznaniu nie jest jednak bez „ale", świadczy o tem następujące pismo, wysłane przez K. S. Warta do p. Szyca:

Na życzenie WPana poświadczamy co następuje:

1) Na skutek rozporządzenia Pozn. Z. O. P. N. miały w dniu 3 września zostać rozegrane zawody Reprezent. Pozn. Z. O. P. N.—Warta I., który to mecz nie doszedł do skutku z powodu zabrania 5 graczy Warty na zawody z Rumunją do Czerniowiec.

2) Na konferencji z naszym sekretarzem p. Baranowskim zaakceptował przewodniczący Wydziału gier i dyscypliny Pozn. Z. O. P. N., p. Seydlitz, propozycję naszą, że zamiast z Wartą I. rozegra mecz z reprezentacją Pozn. Z. O. P. N. drużyna Warty I. B.

3) K. S. Warta nie zakomunikowano żadnej uchwały Pozn. Z. O. P. N., którаby cofała zaangażowanie Warty I. B. od rozgrywki z „reprezentacją" lub jakoby w miejsce Warty I. B. wyznaczoną została drużyna Unii. Donat, wiceprezes. Baranowski, sekretarz.

Nadesłane.

Walne Zgromadzenie Sekcji Pływackiej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie odbędzie się w lokalu klubowym A. Z. S. ul. Zwierzyniecka 48, dnia 20 października 1922 o godz. 6 wieczór.

Omyłka druku.

Dyskwalifikacja Reymana Stefana (komunikat Wydziału gier i dysc. K. Z. O. P. N. w numerze poprzednim) ma trwać do r. 1923, a nie 1924.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Stanisław Świba, Lwów. Donosimy, że kioski nie są żadną miarą uprawnione do pobierania za „Przeglądy" wyższej ceny od wyznaczonej w nagłówku. Gorąco upraszamy każdy wiadomy wypadek nam zakomunikować, byśmy mogli wdrożyć kroki sądowe.

Adresy klubów:

K. S. Cracovia, sekretarz Dr. Wacław Wojakowski, Kraków, ul. Kochanowskiego 10.

K S Naprzód, Warszawa, ul. Śliska 32 m. 22, sekretarz Ignacy Bursztyn.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.